

MATERIAL
MERYTORYCZNY



INTEGRACJA: WYZWANIA DLA SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ Przykład Gdańska

Autorka: Marta Siciarek

Integracja imigrantów jest procesem bardzo złożonym, któremu w Polsce dopiero się przyglądamy i staramy się zrozumieć, na czym polega. Nie możemy powiedzieć, że są w Polsce miasta, a nawet instytucje, które są rzeczywiście integrujące – dopiero zmierzamy w kierunku identyfikacji barier integracji i ich znoszenia. Proces zmiany, który się przed nami otwiera, będzie długotrwały, dynamiczny i będzie podlegał wielu czynnikom: od woli politycznej, poprzez kultury organizacji, postawy zarówno społeczności przyjmującej, jak i imigrantów/ek, kompetencje międzykulturowe zaangażowanych aktorów i inne.

Mówiąc o definicji, **integracja jest procesem dwukierunkowym**, w którym społeczność przyjmująca i migranci współpracują ze sobą na rzecz spójnego, bezpiecznego i tętniącego życiem miasta czy mniejszej społeczności. Integracja musi być procesem, w który zaangażowana powinna być maksymalna liczba podmiotów: instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych, formalne i nieformalne sieci społeczne, które łączy wspólna wizja miasta otwartego na migrację, włączającego, sprawiedliwego, w którym nie ma miejsca na ksenofobię i dyskryminację.

Warunkiem wyjściowym integracji jest jasny komunikat ze strony osób zarządzających/ liderów (miasta, poszczególnych instytucji czy grup społecznych), który mówi: **JESTEŚMY SPOŁECZNOŚCIĄ, W KTÓREJ SĄ IMIGRANCI/IMI-GRANTKI, A NASZYM CELEM JEST INTEGRACJA.**

Jeśli takiej woli brakuje na poziomie zarządczym, trudno będzie mówić o integracji. Jeśli, dla przykładu, dyrektor/ka szkoły wierzy w integrację (a nie asymilację) imigranckich dzieci i rozumie wagę wdrażania różnorodnych narzędzi integracji w swojej szkole, całe grono pedagogiczne podąży za jej wizją. Otrzyma ponadto wsparcie metodologiczne w radzeniu sobie z wyzwaniami różnorodności kulturowej/wyznaniowej i in., które będzie wdrażane na poziomie systemowym, decyzją dyrekcji szkoły. Integracja nie może być, niestety, procesem oddolnym: jedna kompetentna międzykulturowo nauczycielka pozbawiona wsparcia szkoły może zmienić jedną klasę, zadbać o pojedyncze dzieci i relacje, ale to nie będzie integracja. Integracja dzieje się wtedy, gdy dla wszystkich jasny jest przekaz dotyczący inkluzji, za którym idą postawy, rozwiązania integracyjne i atmosfera otwartości, przyjaźni, solidarności i równości. W takim środowisku każdy czuje się dobrze.



Podobnie jest na poziomie miasta: jeśli działania wspierające imigrantów realizowane są “w ukryciu” przed dyskursem publicznym, jako konieczność, która służy nie nazwanym celom, nie można mówić o integracji. Taki model jest zresztą dominujący w polskich miastach: mówi się, że „integracją” zajmują się organizacje pozarządowe, które w rzeczywistości przejęły na siebie obowiązki samorządów w zakresie doinformowania, wsparcia prawnego i innego imigrantów i osób ubiegających się o ochronę międzynarodową¹. Model ten nie ma wiele wspólnego z integracją, jest jedynie zapewnieniem najbardziej podstawowych usług dla imigrantów, które nie są świadczone w ramach niewydolnego systemu miejskich instytucji, w których pogubieni są zarówno imigranci, jak i urzędnicy, do których trafią.

Tutaj rysuje się zatem drugie wyzwanie, ale i konieczność, która jest warunkiem integracji: **INSTYTUCJE MIEJSKIE, PUBLICZNE I NIEPUBLICZNE, MUSZĄ DOSTRZEĆ SWOJĄ ROLĘ W INTEGRACJI I WZIĄĆ ZA NIĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ.**

Dotyczy to wszelkich instytucji: zdrowia, rynku pracy, edukacji, pomocy społecznej, służb mundurowych i innych. Organizacje pozarządowe nie mają wpływu na te sektory, a decyzje o ich integrującym charakterze mogą zapaść jedynie na najwyższym poziomie decyzyjnym. Jako że są to decyzje trudne politycznie, gdyż wiele sondaży pokazuje niechęć Polaków i Polek do uchodźców (co jest uogólniane jako niechęć do imigrantów w ogóle), niewielu decydentów chce ponieść ryzyko „pójścia pod prąd” nastrojom społecznym.

Z drugiej strony należy zwrócić uwagę na fakt, że polskie społeczeństwo nie wydaje się dopominać u decydentów o podejmowanie polityk integracyjnych. Wydaje się, że sektor obywatelski przyjmuje obecne status quo i nie ma wrażliwości na wykluczenie, które dotyka imigrantów/ki. To prowadzi nas do kolejnego wniosku i rekomendacji niezbędnej do tego, by nasze lokalne społeczności stały się integrujące:

SPOŁECZNOŚĆ PRZYJMUJĄCA MUSI ZOBACZYĆ W IMIGRANTACH SWOICH SĄSIADÓW I DZIAŁAĆ NA RZECZ INTEGRACJI.

“Zobaczenie” w imigrantach swoich sąsiadów dotyczy zarówno przełamania niewidzialności imigrantów/ek w naszych miastach, i uznania, że nasze miasta zmieniają się i stają domem dla imigrantów, jak i wrażliwości na położenie imigrantów/ek, solidarności i dopominania się o integrację społeczną, integrację nas wszystkich: osób, które są w mieście od dawna i od niedawna.

Nie jest to łatwe, gdyż polskie społeczeństwo z jednej strony cechuje się niskim poziomem zaufania społecznego, co skutkuje dezintegracją (jak w takim wypadku integrować nowe grupy społeczne?) a z drugiej – niskim poziomem świadomości wykluczeń i dyskryminacji. Jednak bez zaangażowania społeczności lokalnej i jej wrażliwości na wykluczenie imigrantów trudno będzie wygenerować wolę polityczną konieczną dla wdrażania polityk integracyjnych. To bardzo ważne, by znaleźć sposób na wyjście z zamkniętego koła obojętności i niemocy na poziomie, na który mamy wpływ.

Jak wiemy, to **WIĘKSZOŚĆ WYKLUCZA MNIEJSZOŚĆ, A IMIGRANCY NIE ZINTEGRUJĄ SIĘ SAMI.** Trudno oczekiwać, żeby imigranci – na tym etapie – byli w stanie wpływać na instytucje czy polityczną wolę, skoro społeczność przyjmująca ma z tym problem. Trzeba tu oczywiście oddać szacunek wszystkim inicjatywom podejmowanym z sukcesem przez społeczności migrantów w Polsce, jak na przykład doprowadzenie do uchwalenia ustawy abolicyjnej z 2012 roku. Generalnie jednak bardzo trudne jest, by z poziomu niewidoczności imigrantów stali się oni aktywnymi aktorami społecznego wpływu. Dlatego trzeba działać razem!

¹ Wsparciem osób, które uzyskały status uchodźcy, w ramach Indywidualnych Programów Integracyjnych, zajmują się ośrodki pomocy społecznej/rodzinie (również przy pomocy NGO).



Często mówi się o tym, że **GŁOS IMIGRANTÓW MUSI BYĆ SŁYSZALNY WE WSZYSTKICH DZIAŁANIACH, KTÓRE ICH DOTYCZA**. To bardzo ważna zasada i zupełnie niedopuszczalne jest, by jakiegokolwiek działania “dla” imigrantów/ek, dotyczące integracji, były prowadzone bez konsultacji dotyczących tego, co nie działa, co powinno się zmienić, i w jakim kierunku. Imigranci powinni wypracowywać rozwiązania wraz ze społecznością przyjmującą, łącząc obie perspektywy i wiedzę – tak, żeby mogły się one wpisywać w istniejące regulacje bądź by mogły wyjść poza istniejące ramy prawne.

Jednocześnie należy pamiętać, że **BARDZO WAŻNY JEST RÓWNIEŻ GŁOS SPOŁECZNOŚCI PRZYJMUJĄCEJ: OD DECYDENTÓW PO POJEDYNCZE OSOBY**. Brak strategii integracyjnych jest wyrazem niekompetencji instytucjonalnej w zakresie świadczenia usług osobom różnorodnym, w aspekcie statusu prawnego, kulturowego, wyznaniowego i innego. Niekompetencja ta ma swoje źródła – nie było dotąd wyraźnej potrzeby tworzenia rozwiązań integracyjnych, dlatego trudno obwiniać instytucje, że nie odpowiadają jeszcze na potrzeby różnorodnych klientów. Ale rzeczywistość społeczna i demograficzna miast się zmienia, imigranci planują w nich życie, zakładają rodziny, płacą podatki, i muszą wiedzieć, jak wypełnia się PIT. W tym momencie na pytanie, jak to zrobić, nie potrafi odpowiedzieć im ani pracodawca, ani urząd skarbowy. Dlatego bardzo ważny jest głos instytucji: kiedy imigrant mówi, że nie wie, jak rozliczyć PIT, instytucja musi powiedzieć: „Rozumiemy tę trudność i przygotujemy broszurę, w której krok po kroku wyjaśnione będzie, w jaki sposób cudzoziemiec przebywający w Polsce czasowo może zapłacić podatek”. Potrzebujemy głosów na rzecz doinformowania i integracji ze strony bardzo wielu/wszystkich podmiotów, z których korzysta społeczność przyjmująca: przychodni, szkoły, domu kultury, biblioteki, urzędu pracy, rady dzielnic, nieformalnej sieci sąsiedzkiej.

Odnosząc postawione wyżej kwestie do Gdańska i naszych lokalnych doświadczeń, z całą pewnością można powiedzieć, że to co się udało, i z czego możemy być bardzo dumni, to **JASNY KOMUNIKAT, ŻE GDAŃSK STOI PO STRONIE INTEGRACJI**. Jest to komunikat, który wprowadza integrację, otwartość i przeciwdziałanie wykluczeniu jako kierunek, w którym podążamy. Wraz z powołaniem zespołu ds. Modelu Integracji Imigrantów, co było uchwałą prezydenta Miasta i jasnym wskazaniem, że Gdańsk zamierza integrować imigrantów, dla imigrantów zmienił się klimat w mieście. 30 czerwca 2016 uchwała o przyjęciu Modelu Integracji Imigrantów jako miejskiej polityki będzie głosowana przez Radę Miasta. Oczywiście, jesteśmy na początku drogi. Lokalne instytucje nie są jeszcze integrujące, ale wiedzą, że takimi mają się stać. Niektóre już rozpoczęły wdrażanie różnych rozwiązań, m.in. Powiatowy Urząd Pracy, który rozpoczął budowanie Referatu ds. Cudzoziemców. Standardy obsługi imigrantów mają się podnieść, wskazywane są również korzyści, jakie dla społeczności przyjmującej wiążą się z imigracją. Strona przyjmująca bierze odpowiedzialność za stworzenie warunków dla integracji. Imigranci są włączeni w procesy integracyjne i prace nad Modelem Integracji Imigrantów. Otworzyły się kanały komunikacji między instytucjami i aktywnymi środowiskami imigrantów/ek. Współtworzone są, w partnerstwach, wydarzenia edukacyjne i kulturalne, jak np. Spotkania z islamem, które organizowane są przez Urząd Miejski, Uniwersytet Gdański oraz Ligę Muzułmańską. Wyzwaniem jest angażowanie społeczności lokalnej, ale istnieją sieci społeczne, jak mentorzy uchodźców, które angażują się w działania na rzecz integracji oraz wsparcia dla uchodźców i imigrantów. Próbuje wdrażać eksperymentalne programy, mające na celu integrację imigrantów/ek na poziomie dzielnic, jak np. tworzenie baz zasobów lokalnych, włączanie organizatorów integracji itp. Jak powiedziałam, jesteśmy na początku drogi, ale mamy bardzo duży potencjał do tego, by procesy integracyjne były kierowane i wspierały rozwój społeczności lokalnej – wzmacniając komunikację, spójność społeczną, bezpieczeństwo i zabawę, czerpanie z różnorodności.